

Od kropli wody do bezmiaru morza

25. kwietnia 2007 uczniowie trzecich klas gimnazjów w całej Polsce pisali egzamin w części matematyczno–przyrodniczej. Egzamin rozpoczął się o godz. 9.00 i trwał 2 godziny (z wyjątkiem uczniów z dysleksją, którzy mogą pisać go godzinę dłużej) i można było za niego uzyskać maksymalnie 50 punktów, które będą przeliczane na punkty rekrutacyjne do szkół ponadgimnazjalnych.

Tematem przewodnim części matematyczno- przyrodniczej była w tym roku woda. Zadania dotyczyły np. mechanizmu tworzenia starorzecza, poziomu zasolenia i zanieczyszczenia Bałtyku, analizy biochemicznej cząsteczki wody, biegu promienia światła po przejściu z powietrza do wody oraz kosztów energii elektrycznej zużytej przez czajnik, w którym podgrzewano wodę. Arkusz zawierał 25 zadań zamkniętych i 7 otwartych. Jak zwykle królowała matematyka – zadań „czysto” matematycznych było 8, ale wiele innych, sprawdzających zintegrowaną wiedzę, wymagało różnego typu umiejętności nabywanych właśnie na matematyce. Również internauci, którzy dość zgodnie i jak zwykle, oceniali arkusz matematyczno-przyrodniczy jako trudniejszy od humanistycznego, za najtrudniejsze uznawali zadania właśnie z matematyki:

- ✓ *Specjalnie ciężko nie było, ale skaszaniłem to pierwsze otwarte z matmy... 12 to 80%, a nie 100... Biola i gegra była prostacka, otwarte zadanie z fizy banalne... Nie będzie źle, liczę na 40+ pkt 😊*
- ✓ *U mnie masakra - może będzie 40 max. Mojemu koledze wyszło, że za czajnik zapłaci się miesięcznie 12435 zł.*
- ✓ *Mógłby mi ktoś wytłumaczyć to zadanie o roztworze soli? Przecież 20% z 20 to 1! Ja zaznaczyłam zespół I i III. O co w tym chodzi?*

Jak widać, już pierwsze zadanie matematyczne (nr 8, w którym należało wskazać zespoły młodych eksperymentatorów, które trafnie dobrały składniki wykorzystane do otrzymania 5-procentowego roztworu soli) sprawiało problemy. Uczniowie nie radzą sobie z obliczaniem procentów, nie wszyscy także rozumieją, że na roztwór (czyli 100%) składa się masa soli + masa wody. Jednak szczególnie trudne okazały się matematyczne zadania otwarte (30., 32., 33.). W 33. trzeba było nie tylko znać twierdzenie Pitagorasa, ale przede wszystkim potrafić je zastosować, a dodatkowo wyliczyć z różnicy podstaw odcinek potrzebny do tego zastosowania. Z kolei problem do rozwiązania w zadaniu 32. wymagał wyobraźni przestrzennej – trzeba było bowiem „zobaczyć” graniastosłup, który jest obrócony o 90 stopni. Z kolei zadanie 30. wymagało umiejętności, których nie stają uczniom przyzwyczajonym, że wszystko liczą za nich kalkulatory i komputery. Problem jednostek i miejsc dziesiętnych okazał się nie do pokonania dla wielu młodych ludzi, w tym młodzieńca wskazanego w zacytowanym poście. Także dlatego, że nie potrafią oni stosować matematyki w życiu codziennym. Stąd niektórym wydało się możliwe, aby za podgrzewanie przez miesiąc wody w czajniku o mocy 1600 W zapłacić ponad 12 tysięcy (tacy użytkownicy czajnika nie tylko umarliby z głodu, ale i do końca krótkiego życia nie wyciągnęliby się z długów) zamiast... 3 zł i 84 gr.

Zadanie z czajnikiem spowodowało także problem całkiem innego typu. Otóż fora internetowe aż huczały o przecieku egzaminacyjnym tyczącym właśnie tego zadania, a autor jednego z bloogów (www.conry.bloog.pl) napisał nawet wprost, o co chodzi:

- ✓ *24 kwietnia w jednej ze śląskich szkół [...] dyrektor szkoły pomylił testy i zamiast części hum. rozdał mat.-przyr. Nie wyrażę tutaj mojej opinii na temat tego człowieka, gdyż wnioski nasuwają się same już na pierwszy rzut oka, i nie będę niepotrzebnie nikogo obrażać. W każdym razie zanim stwierdzono pomyłkę, uczniowie zdążyli otworzyć już testy i w ten właśnie sposób parę pytań przeciekło do Internetu. Taka w każdym razie panuje powszechna opinia. Mnie wydaje się ona nieco naciągana - jak można być tak roztrzepanym, żeby zorientować się o swojej pomyłce, dopiero parę chwil po otwarciu testu?! Bądź co bądź, w Internecie dwie godziny przed testem mat.-przyr, znalazło się jedno pytanie dotyczące*

czajnika. Temat zawierający trefny post został szybko skasowany, więc dostęp do przecieku był ograniczony. Można powiedzieć, że w najlepszym przypadku uczniowie mieli godzinę na znalezienie przecieku. Czy jednak dużo osób go zobaczyło? Nie sądzę, było to raczej wg mnie dużo mniej niż pięćset osób. W to, że przeciek jest prawdziwy uwierzyło pewnie jeszcze mniej. Nie wszyscy pewnie byli w stanie obliczyć zadanie przed testem.

Rozpętała się dyskusja i po napisaniu części matematyczno- przyrodniczej rozentuzjasmowania trzecioklasiści zajmowali się bardziej mitycznym przeciekiem niż treściami poszczególnych zadań. Spekulowano na temat możliwości powtórzenia egzaminu. W miarę narastania napięcia pojawiało się coraz więcej głosów w obronie egzaminu, takich jak zacytowany niżej:

- ✓ *Ludzie, przecież nie było przecieku, dajcie se siana. To, że ktoś napisał jakieś brednie, to nie znaczy, że to prawda. Przyznajcie się, nie poszedł wam egzamin najlepiej i szukacie okazji żeby pisać go jeszcze raz. Ludzie, nie bądźcie egoistami, a co z tymi, którym egzamin dobrze poszedł (nie mówię o sobie, bo test zawałiłem). Wszyscy wiecie, tak jak ja, że przecieku nie było więc po co to ciągnąć? [Spam to ja]*

Wreszcie wrzawa ucichła, a dyrektor CKE, Marek Legutko poinformował dziennikarzy: *Ogólnopolski egzamin dla gimnazjalistów przebiegł spokojnie. Do Centralnej Komisji Egzaminacyjnej nie dotarły żadne sygnały o zakłóceniach.*

(mp)